

Czy duchy istnieją?

18 sierpnia 2009

Lato, piękny sierpniowy dzień, który musiałem spędzić w pracy. Pamiętam, iż tego dnia, nie bardzo miałem ochotę podnieść się z łóżka, zjeść śniadanie, wskoczyć na rower i pokonać dwie i pół mili jakie dzieliło mój dom od pracy. W końcu jednak posłuchałem głosu rozsądku i pojechałem. Gdybym tego nie zrobił, żałowałbym bardzo. Dlaczego? Pewnie nie dowiedziałbym się tego, co zostało mi przekazane przez jedną z pielęgniarek, podczas przerwy obiadowej.

Siedziałem w pokoju dla personelu, wcinając kanapki popijane kawą, czytając „Spirited” autorstwa Tonny’ego Stockwell’a, angielskiego medium i spirytysty, gdy na przerwę przyszła jedna z pielęgniarek z oddziału na którym pracowałem. Usiadła i skupiła się na lekturze jakiejś gazety, gdy po niespełna kilku minutach odłożyła i powiedziała, że ma dla mnie wiadomość. A raczej kilka jak wynikło z dalszego rozwoju wydarzeń. Wiadomość od kogo? Przecież nie mieliśmy żadnych wspólnych znajomych, czy przyjaciół. Któż więc mógł mi przesłać wiadomość i to przez osobę starszą ode mnie o dobre trzydzieści lat? Osobę którą znałem tylko z pracy? Do dzisiaj tego nie wiem. Lecz trafność wszystkiego co mi przekazała, umocniło mnie w przekonaniu, iż jest coś więcej po za tymi trzema wymiarami w których żyjemy.

Cóż więc mi powiedziała, że z osoby jaka gdzieś tam, w głębi duszy zakładała istnienie świata duchowego nagle stałem się kimś kto w to wierzy? Czy była to szarlatańska sztuczka? A może ta pielęgniarka potrafiła czytać w myślach? Pozostawiam to waszej ocenie.

Pierwsza wiadomość dotyczyła urodzin jakie mają mieć miejsce w mojej rodzinie. Opisała dziewczynką o krótkich blond włosach, która za parę dni miała obchodzić piąte, lub szóste urodziny. Opis pasował doskonale do pięcioletniej córki jednej z moich

kuczynek, która faktycznie miała obchodzić urodziny za parę dni. „To ma być dowód” powiedziała pielęgniarka tuż po przekazaniu mi tej wiadomości.

Druga była dla mnie, a dotyczyła spisywania moich myśli na papier. „Widzę zwykły normalny długopis, nie złoty. Gdyby to był złoty, musiałbyś poświęcić czas na spisywanie wiadomości od nich.” dodała na sam koniec.

Trzecia wiadomość dotyczyła chorego współlokatora, który odkąd się wprowadził, nieustannie był chory. „Ktoś, z poza twoich przyjaciół, osoba mieszkająca blisko musiałaby się udać na leczenie”. Długo czas próbowałem wykombinować, kogo mieli na myśli.

Czwarta wiadomość wprowadziła mnie w zadumę, gdyż dotyczyła tylnego koła w moim rowerze, na które miałbym uważać przed długą podróżą. O co chodziło z tą wiadomością? Jaka długa podróż? Z odpowiedziami na to pytanie, miałem czekać prawie rok. No i wyjaśniło się. Na dwa miesiące przed moim powrotem do Polski, jedna z nakrętek, na osi tylnego koła w moim rowerze zaczęła się niebezpiecznie obracać, czego powodem był uszkodzony gwint. Ale jaka długa podróż? Przecież do Polski, samolotem leci się około dwóch godzin. Jeśli ktoś wybiera te właśnie środki transportu. Ja wolałem wykupić bilet na autobus.

Dzień ten, wspominam z nostalgią w sercu, gdyż wtedy na własnej skórze odczułem złożoność naszego świata, dostałem dowód, iż jest on bardziej skomplikowany niż nam się zdaje i że stale ktoś nad nami czuwa. Od tamtej chwili, świadomie, wkroczyłem w świat pełen niewyjaśnionych zdarzeń, dziwnych odczuć, przy których bieżące problemy zdają się blaknąć.

Świat duchowy istnieje, wierzę w to, czemu zawsze daję wyraz w rozmowach ze znajomymi, przyjaciółmi. Wiem też, iż moim przeznaczeniem jest praca nad sobą samym, moimi zdolnościami i pomoc istotom duchowym w kontaktach ze światem materialnym.

Wam czytelnicy pozostawiam ocenę moich słów, wiarygodność tego przekazu, prawdziwość wiadomości które uzyskaliście czytając moje „zeznania”. Wierzcie lub nie. Wyśmiewajcie mnie, okrzyknijcie wariatem, bądź przyznajcie mi rację, zacznijcie szukać informacji na temat spirytyzmu. Macie wolną wolę i wykorzystajcie ją w sposób wam odpowiadający.

Autor: Mirosław Kulasinski

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”